Starostwo Białostockie
Egz. ...

№ 99 Białystok, 13 Lipca 1923 Piątek CENA 1500 Mk. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 83.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 27.000 mk. z odn.—30.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranicz. linji okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

PANIE PROKURATORZE RZECZYPOSPOLITEJ

Najwyższa Izba kontroli państwa ujawniła nadużycia w państwowym Urzędzie zbożowym

Więc dlaczego wszystko „cicho sza"?

Niżej publikujemy niesłychanie sensacyjny materjał o nadużyciach w P. U. Zb. — jednym z tych wiecznie „likwidujących" się urzędów.

Po ministerjum aprowizacji, zostały: Puzapp, urząd ziemniaczany i właśnie ten urząd zbożowy.

Likwidacja wszystkich trzech urzędów trwa od dwuch lat.

Przeciągają ją pp. likwidatorzy bądź w celach ukręcenia karku różnym „sprawkom" w rodzaju poniżej opisanej afery stu wagonów zboża, albo wprost dlatego, że im z tą likwidacją dobrze, wygodnie.

W końcu stycznia 1922 r. do państwowego Urzędu zbożowego (P. U. Zb.) zawitała komisja rewizyjna, delegowana przez Najwyższą Izbę kontroli państwa.

Chodziły pono głuche wersje, były pono jakieś poszlaki, że wystarczy zajrzeć do książek handlowych i dokumentów, a wyjdą na jaw

nadużycia skandaliczne, bezczelne, miljonowe.

Zaczęto badać sprawę przemiału państwowego zboża w młynie parowym „Praga".

To, co wykrywano, przeglądając kartka za kartką księgi i dokumenty, przeszło wszelkie oczekiwania.

Dość powiedzieć, że rozpoczęto badanie rewizyjne dn. 30 stycznia 1922 r., a ukończono je dopiero dn. 6 maja tegoż roku. Przeszło trzy miesiące trwało śledzenie okropnych

tajemnic, oszukaństw i wykretów.

Jesteśmy w posiadaniu niezmiernie kompromitujących dokumentów. Czerpiemy z nich zupełnie pewne i absolutnie wiarogodne informacje, nie o wszystkich wprawdzie, ale o najważniejszych nadużyciach państw. Urzędu zbożowego.

Państwowy Urząd zbożowy oddawał od 15 września 1919 r. z niewielkiemi przerwami aż do dn. 30 września 1921 roku olbrzymie transporty zboża z Gdańska do przemiału w parowym młynie „Praga".

Tu leży źródło obfitości wszystkich innych nadużyć.

Komisja rewizyjna stwierdziła, że dosłownie:

„P. U. Zb. naraził skarb państwa na wielomiljonowe straty wskutek nieprzyjęcia ofert młynów „Przechowo" na Pomorzu".

W ofercie tej, złożonej P. U. Zb. na ręce ówczesnego min. aprowizacji, firma „Przechowo" oświadczyła, że młyny jej są położone o 2 kilometry tylko od magistrali kolejowej Gdańsk — Warszawa (a zboże właśnie z Gdańska przybywa), posiadają własną bocznicę kolejową i parowóz, oraz połączenie z Gdańskiem drogą wodną, posiadają własne olbrzymie magazyny, mogą przerabiać żyta i pszenicy

do 300 tys. klg. dziennie

i taką ilość mąki mogą dostarczać,

nie zatrzymując wagonów.

Na zakończenie tej wspaniałej oferty młyny „Przechowo" żądały za przemiał zapłaty

3 razy taniej, niż młyny „Praga".

Dodano jeszcze, że firma jest własnością polską, zatrudnia około 150 ludzi, gdyby zmuszona była wskutek braku pracy przerwać pracę w swych młynach, pozostawionoby

120 rodzin robotniczych bez chleba.

Takiej oferty P. U. Zb. nie przyjął. Oddał on przemiał młynom „Praga", której przedstawicielem i współwłaścicielem jest p. Rubinstein.

Dlaczego odrzucono o wiele korzystniejszą ofertę olbrzymiej, solidnej, pewnej firmy „Przechowo", dlaczego narażono skarb na straty wielomiljonowe, — dziś wielomiljardowe — wyjaśnia to adnotacja na „odwrocie" oferty:

„Brak marki stemplowej"

i podpis pod tem zastępcy szefów odnośnych sekcyj: „K. Cieślelski 11. 1. 1921 r.". A więc tak trudno było dostać w Warszawie markę...

Pozostawiając bez odpowiedzi trzykrotnie składane oferty młynów „Przechowo" na przydział chociażby kilku wagonów zboża, P. U. Zb. oddał całkowity przemiał młynowi p. Rubinsteina.

Ale jemu uwzględniano „brak marki stemplowej", były wypadki, że oddawano mu zboże bez umowy, tylko na mocy ustnego porozumienia.

Komisja rewizyjna stwierdziła łagodnie, że oddano ten przemiał „na warunkach wysoce dla skarbu niekorzystnych", a my dodajemy, że te „wysoce nie korzystne warunki" pozwalały poprostu

okradać skarb na miljony.

Niektórzy pracownicy P. U. Zb. zwracali uwagę na to krzywdzenie skarbu państwa.

Pracownik P. U. Zb. p. Wyszyński, złożył raport, w którym dowiódł, że gdy oddał jakiś drobny przemiał młynom „Przechowo", to na tem niewielkiem zamówieniu zaoszczędził przeszło miljon mk. (w 1921 r.!), czego nie dałoby się zrobić, oddając ten przemiał młynowi „Praga".

P. Wyszyński postawił wobec tego wniosek, aby chociaż część ziarna przybywającego z Gdańska zostawiać po drodze w „Przechowie".

Na wniosku tym szef sekcji administracyjnej P. U. Zb. p. A. Hutorowicz napisał grobowe słowa:

„Do archiwum!"

Zerwania umowy z młynem „Praga" żądali również i inni urzędnicy. Naprożno.

Oto źródło wszystkich innych nadużyć.

Nie na tem koniec tych miljonowych strat skarbu.

Kontrola ustaliła, że młynowi „Praga" przyznano t. zw. „rozkurz" przemiału w wysokości 5 proc., zamiast 3 proc. Za okres czasu 4 miesięcy 1920 r. uczyniło to straty

24.642 klg. skarbowego zboża.

Bez żadnych powodów i bezprawnie P. U. Zb. darował („zbonifikował") młynowi „Praga"

brakujące zboże w ilości 100 wagonów na sumę przeszło 76 miljonów mk. w r. 1921!

w dodatku po cenach rządowych.

Dodajmy, że dziś wagon kosztuje 30 miljonów.

P. U. Zb. pozwolił młynowi „Praga" przewieźć t. zw. odpadki do jego magazynów „bez patrzeby, bez wymienienia i określenia ich ilości" (słowa komisji kontrolującej).

P. U. Zb. nie wiedział, ile tych odpadków wywieziono, oddał je na pastwę kradzieży. W gnijących workach miesiącami leżały one i

karmiły szczury.

Część tych odpadków sprzedano p. Rubinsteinowi i innym z wolnej ręki.

A w rezultacie tych handlowych operacyj, jak komisja stwierdza, okazał się brak 93 tysięcy klg.

Kontrola ustaliła, że umów z młynem „Praga", dokonywano wbrew przepisom

„przez pojedyncze osoby bez żadnego lub z niedostatecznym zabezpieczeniem interesów skarbu".

Przy dwóch umowach przyjęto jako zabezpieczenie

50 tys. rubli ros. w papierach procentowych,

to znaczy przyjęto bezwartościowe prawie świstki.

Trzy miesiące trwały rewizje w P. U. Zb., rozumie się, że zebrano olbrzymi materjał dowodowy różnych nadużyć.

To wszystko co myśmy przytoczyli z naszych dokumentów, jest wprawdzie cząstką potwornej prawdy, ale dostatecznie maluje całą grozę przestępstw, jakie w P. U. Zb. popełniono.

P. U. Zb. podlegał b. min. aprowizacji.

Likwidator tego ministerjum otrzymał przekazane mu do rąk wszystkie kompromitujące materjały, aby wszcząć akcję sądową przeciwko winnym i

odebrać zmarnowane sumy skarbu państwa.

Na 12 ściśle zapisanych kartkach maszynowego pisma otrzymał p. likwidator min. aprowizacji wszystko o co kontrola go „prosi", mówiąc językiem tych papierów.

Nadużycia w myśl obliczeń (tego tylko co można obliczyć) sięgają olbrzymiej na owe czasy sumy do stu miljonów.

Kontrola „prosi" p. likwidatora b. min. aprow. w zakończeniu obszernego protokułu o pociągnięcie wszystkich winnych funkcjonarjuszów P. U. Zb. do odpowiedzialności osobistej.

Winę ich kontrola określa słowami:

„za złą i rujnującą gospodarkę i działania nacechowane brakiem troski o dobro publiczne".

A my winę tę

nazywamy otwarcie miljonowemi nadużyciami.

Kilkunastu trwonicieli skarbowych pieniędzy winno zasiąść na ławie oskarżonych.

Przypuszczamy, że w tym czasie, gdy oni trwonili, oficerowie za drobne w porównaniu nadużycia, za lekkomyślność młodości czasem byli rozstrzeliwani.

Gdzie są ogłoszone nazwiska winnych nadużyć w P. U. Zb.? W którym więzieniu oczekują oni wyroku?

Czy zwrócono roztrwonione pieniądze do skarbu, czy uwzględniono spadek waluty?

Długo czekaliśmy, teraz powiadamy — dość!

Żądamy w imieniu wszystkich uczciwych polaków, w imieniu urzędników państwowych, których się nędznie płaci, bo „skarb nie ma pieniędzy", w imieniu nędzarzy głodujących a cierpiących wszystko w imię dobra państwowego —

żądamy od rządu p. Witosa aby publicznie, natychmiast powiedział nam, jaki skutek odniosła rewizja w P. U. Zb.?

Dokonano jej w roku 1922. Teraz jest rok 1923.

Kiedy urzędnicy otrzymają dodatek drożyźniany

Posłowie i Senatorowie już otrzymali

Pobory naszych prawodawców

(Od warszawskiego korespondenta)

Wypłacanie przyznanego pracownikom państwowym dodatku drożyźnianego w wysokości 48 proc. odbywa się dość opieszale.

Posłom i senatorom dodatek wypłacono już wczoraj.

Pobory posła w tym miesiącu wynosiły:

na 1 lipca pensja i 28-proc. dodatek drożyźniany

5.316.000.

do tego dochodzi 48-proc. do pensji czerwcowej, wypłaconych wczoraj

2.048.000.

czyli razem

7.364.000

marek.

Wicemarszałkowie otrzymali:

W początku miesiąca

7.974.000.

Wczoraj

3.072.000.

Razem

11.046.000.

O wiele poważniej przedstawia się pobory obu marszałków, którym w dn. 1 lipca wypłacono:

21.264.000.

Wczoraj

8.192.000.

Całkowita suma, którą otrzymali marszałkowie w miesiącu lipcu wynosi zatem

29.456.000 mk.

Teraz skromne pytanie: W jakiem stadjum znajduje się sprawa uposażenia pracowników państwowych, którą sejmowa komisja budżetowa walkuje od tak długiego czasu?

Władyka cerkwi unickiej Szeptycki wraca do kraju

czy zechce oprzytomnić „boryteliw" hajdamackich?

Między 14 a 16 lipca spodziewany jest powrót metropolity Szeptyckiego do Lwowa.

Powrotowi temu zamierzają nadać rusini galicyjscy charakter

wielkiego narodowego święta.

Metropolita wraca po kilkuletniej nieobecności do Lwowa. W czasie tych lat pracował on intensywnie w Rzymie i w Ameryce przeciw zjednoczeniu ziem polskich.

Poprzednie rządy miały rzekomo wątpliwości co do powrotu bojowo usposobionego metropolity unickiego.

Czyżby rząd obecny uzyskał wystarczające gwarancje odnośnie do lojalności państwowej władyki?

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjedn. 109.000.
Korony czesko-słowackie 3285.
Marki niemieckie 0. 53.

DEWIZY.

Belgja 5550
Berlin 0. 54.
Gdańsk 0,54.
Londyn 503.800.
New-Jork 110.000
Paryż 6540.
Praga 3315.
Szwajcarja 18975
Wiedeń 149.
Włochy 4750.

AKCJE.

B. Dyskontowy 425, 475.
B. Handlowy 640, 680.
B. Dla Handlu i Przemysłu 130, 145.
B. Kredytowy 120, 135.
B. Małopolski 50.
B. Przemysłowy we Lwowie 29. 37, 32.
B. Zachodni 360, 330, 370.
B. Ziemski Kred. we Lwowie 29, 30.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 83, 84.
B. Zw. Sp. Zarob. w Pozn, 300, 325.
B. Związków Ziemian 30, 29, 30
Sole potas. 500, 520.
Trzebinia 110, 115.
Ursis 1 em. 540, 560, 2 em. 200, 225, 195.
Pocisk 105, 110, 102,5.
Parowozy 105, 95, 115.
Zieleniewski 740, 760.
Zawiercie 31.000, 34.000.
Żyrardów 25500, 29000.
Belpol 29, 30.
Borkowski 71, 73, 72.
Hurt 28, 29, 28,5.
Jabłkowscy 27, 30, 26.
Transport i Żegluga 26,5.
Ćmielów 120, 125, 115.
Elektryczność 700, 730, 720.
Haberbusch 375, 390, 370.
Spirytus 700, 720, 680.
Polska Nafta 73, 68, 70.
Nobel 290, 305, 302,5.
Lenartowicz 25, 22, 23,5.
Pustelnik 90, 87, 96.
Siła i Światło 170, 205, 200.
Garbnik 60, 62,5.
P. T. El. 63, 70, 66.
Kabel 95, 85.
Spiess 115, 135, 130.
Klucze 170, 195, 177,5.
Pol. Prz. Naf. 325, 340, 330.
Ortwein 60, 67.5, 55.
Rohn 92, 110, 100.
Rudzki 1—2 em. 190, 280, 270.
Starachowice 1—4 em. 420, 520 480.
Kijewski 390, 345, 355.
Cerata 320, 340.
Puls 750.
Wildt 50, 75, 60.
Chodorów 425, 500, 475.
Czersk 400, 475.
Częstocice 3200, 2700 2900
Michałów 260, 300, 265.
Warsz. Tow. Fab. Cukru 3750, 4200, 3950
Firley 145, 165, 4 — 5 em. 140, 155.
Łazy 32, 39.
Drzewn. Przem. i Handel 25, 39,5, 36.
Tow. Kop. Węgla 760, 840, 800
Cegielski 81, 97, 84,5
Lilpop 147,5, 200.
Modrzejów 600, 665, 660.
Norblin 180, 190, 175.
Ostrowieckie 1050, 1000, 1110.
Ostrowieckie 5 em. 1050, 850, 975.

Co załatwiła dotąd Genewa w sprawie gdańskiej

(wat). Od kilku dni toczy się w kołach politycznych spór o to, czy decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie gdańskiej jest dla Polski zwycięstwem, czy klęską.

Zdania są partyjnie podzielone. Popleczniey rządu utrzymują, że się osiągnęło kapitalne zwycięstwo, opozycja dowodzi, żeśmy ponieśli haniebną klęskę.

Tymczasem w rzeczy samej, nie zaszło ani jedno, ani drugie. Decyzja merytoryczna została poprostu odroczona.

Rząd polski w nocie do Ligi wystosowanej z uwagi, że rokowania z Gdańskiem nie prowadzą do celu, domagał się wdrożenia zasadniczej rewizji stosunku, na podstawie Traktatu wersalskiego.

Rada Ligi Narodów postanowiła rozstrzygnięcie tego żądania odroczyć do sesji swej wrześniowej, a na razie zaleciła obu stronom, aby próbowały w ciągu dalszym porozumienia bezpośredniego z udziałem wysokiego komisarza.

Wiadomość o tej stronie medalu trzeba było zaczerpnąć z jednego z pism genewskich, które między wierszami wspomniało o tymczasowości decyzji Rady Ligi.

Rokowania bezpośrednie między Polską a Gdańskiem uwieńczone zostały dotychczas, jak donoszą z Genewy, następującymi rezultatami:

W sprawie celnej uznano potrzeby zapewnienia Polsce na terytorjum Gdańska tej samej egzekutywy i w tym samym zakresie co w Polsce.

Uznano potrzebę uregulowania stosunku służbowego urzędników celnych do władz polskich.

W sprawie artykułu trzeciego konwencji, t. j. artykułu przewidującego powołanie urzędników gdańskich do konsulatów polskich zagranicą, uznano polską tezę jako uzasadnioną.

„Omawiano" jeszcze szereg innych spraw najżywotniejszych, ale o załatwieniu ich komunikaty nie donoszą nic pewnego.

Spiskują nad nowym systemem odzlania głodu w Majestat Prawa

Przedstawiciele centralnych władz państwowych odbyli ostatnio naradę w sprawie zmiany ustępu projektu, o obliczaniu dodatku drożyźnianego dla pracowników państwowych.

Ustalono przyjąć za zasadę sposób zatwierdzony przez Radę ministrów dla obliczania wzrostu drożyzny dla pracowników prywatnych to jest przyjmować za podstawę obliczania ceny ostatniego tygodnia w miesiącu.

Jak po grudzie Ubezpieczenie bezrobotnych

Komisja ochrony pracy, rozpatrująca projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, ustaliła, że lokaut nie może pozbawiać prawa do zasiłku w czasie bezrobocia.

Uchwalono upoważnić p. min. pracy i op. społ. do zastosowania ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia do robotników, którzy wskutek redukcji pracy otrzymują zarobek mniejszy, niż 3-dniowy.

Skąd pokryć wydatki?

Część komisji wypowiedziała się przeciwko nałożeniu 1/5 ciężarów na samorządy.

Przedstawiciel piastowców, p. Toczek, oświadczył, że stanowczo będzie zwalczał wszelkie obciążanie gmin wiejskich.

Delegat M. S. Wewn. złożył oświadczenie, według którego rząd rezerwuje sobie wyrażenie opinji co do obciążania samorządów, aczkolwiek projekt rządowy przewiduje takie obciążenie.

Wobec tego oświadczenia p. Tabaczyński (Z. L. N.) podał wniosek, aby projekt ustawy zwrócić rządowi, by tenże namyślił się i zdecydował w dni 10, czy jest serio za obciążeniem samorządów, czy nie.

Posłowie robotniczy wystąpili ostro przeciw wnioskowi o odroczenie, a przewodniczący p. Wóycicki (Ch. d.) oświadczył, że komisja nie ma prawa zwracać rządowi projektów ustawowych i wniosku podobnego nie podda pod głosowanie.

Oświadczenie to wywołało takie roznamiętnienie, że posiedzenie zostało przerwane najpierw na 5 minut, a potem odroczone [illegible]

Portret Mikołaja Kopernika dotrze do wszystkich zakątków świata

Nowe znaczki pocztowe

Dla uczczenia pamięci Mikołaja Kopernika ministerjum poczt i telegrafów wydało znaczek pocztowy wartości 1000 marek polskich. Rysunek znaczka przedstawia podobiznę Kopernika w owalu ozdobionym liśćmi laurowymi z napisem „Kopernik". Po obu tronach umieszczono kolumny w stylu renesansowym oraz napis „poczta polska". U dołu w ornamentacjach cyfra 1000 mk. i tarcza z godłem państwa. Całość rysunku utrzymana jest w kolorze brudno - niebieskim.

Znaczka tego należy używać przedewszystkiem do opłat korespondencji zagranicznej.

Najpiękniejsze kultury bakteryj wzamian za lekarstwa i urządzenia sanitarne

Konwencja sanitarna polsko-ukraińsko-sowiecka podpisana

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikował konwencję sanitarną polsko - ukraińsko-sowiecką. W najbliższym czasie ma nastąpić wymiana listów ratyfikacyjnych, nadających konwencji moc obowiązującą.

„Wolno w Polsce, jak kto chce"

Polski Zw. Zawod. Pracown. Przemysł. i Handl. w Sosnowcu ma swoją ustawę zatwierdzoną od r. 1918, ma 40 oddziałów w różnych miastach i miasteczkach, od 3-ch lat ma własne pismo i t. d. — jednem słowem działa i rozwija się legalnie, jawnie, otwarcie.

Wszyscy o tem wiedzieli prócz woj. krakowskiego.

Gdy związek przystąpił do organizacji dwóch kół na terenie tego województwa otrzymał pismo od władz wojewódzkich: „zakazuję zawiązanie oddziałów P. Z. Z. P. P. i H. z powodu, iż przedłożony statut nazwanego związku nie odpowiada wymogom powołanej ustawy".

Podpisano: Kowalikowski.

Apelowano do ministerjum — nic nie pomogło.

Wesoła historyjka, niema co mówić.

Wstrząsająca katastrofa autobusowa w Zakopanem

Przytłoczeni pudłem pasażerowie szaleli z lęku

Obdzierali się wzajemnie z ubrań, nadzy walczyli o życie

ZAKOPANE 10. 7 (AW). Komisja uzdrowiskowa donosi: We wtorek wieczorem autobus wycieczkowy, wiozący 23 osoby na 21-ym kilometrze drogi do Morskiego Oka, niedaleko mostu do Jaworzyny, wskutek nieostrożności szofera, stoczył się do rzeki Białki, w której przewrócił się. Skutki wypadku były straszne: cztery osoby zostały zabite na miejscu, mianowicie: pułkownik Hieronim Przepiliński, Marja Krobanowa, Irena Kolasińska i Majznerówna Janina. Rannych jest kilkanaście osób. Na miejsce wypadku wyruszył natychmiast dyrektor szpitala klimatycznego dr. Nowotny, oraz pogotowie ochotnicze ratunkowe z Zakopanego z prezesem dr. Raszewskim na czele. Rannych opatrzono i odwieziono do Zakopanego. Ciężko rannych jest 6 osób, które umieszczono w nowym szpitalu. Z dotychczasowych dochodzeń policji wynika, że powodem wypadku była nieostrożna i za szybka jazda oraz przepełnienie samochodu ponad dozwoloną miarę. Policja zaaresztowała szofera, który usiłował zbiec. Podnieść tu należy szybką i energiczną pomoc wyżej wspomnianych pp. lekarzy oraz Pogotowia Ratunkowego.

Bliższe szczegóły

Automobil przewrócił się wskutek nieostrożnej jazdy, przywiązano karoserję pasażerów.

Między przywiązanymi wybuchła zażarta walka, wszyscy usiłowali równocześnie za wszelką cenę wydostać się z pod pudła na zewnątrz. Wychodzić można było tylko po jednemu, jednym szczupłym otworem.

Pod automobilem leżeli zgnieceni i duszący się pasażerowie przeszło pół godziny, przytłoczeni rzeczami.

Gdy zaczęto wydobywać oszalałych ze strachu pasażerów, okazało się, że wychodzą oni prawie nago, ponieważ pod czas bójki na śmierć i życie pod automobilem poszarpali na sobie ubrania.

Rannych oraz zabitych wydobyto dopiero wówczas, gdy przybyła ekspedycja ratunkowa i bolkami podniesiono wóz.

Przyczyna katastrofy nie jest dotąd ustalona. Wedle przypuszczeń najprawdopodobniejszym powodem wykolejenia mogło być pęknięcie prawego resoru.

Istnieją poszlaki, że wypadek był wynikiem zbrodniczego zamachu. Podejrzenia skierowano przeciwko dwóm szoferom, wydalonym przez firmę Orłowskiego.

Mieli oni rzekomo podpiłować resory przez zemstę. Szoferów aresztowano.

Jedną ręką podnosił taryfy, a drugą wołał: rety! rety! drożyzna!

W sobotę dnia 14 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej, na którem ma być omówiona kwestja nowej podwyżki taryfy kolejowej.

Według projektu, nowa podwyżka, która będzie obowiązywać od 1 sierpnia, ma wynosić 33 proc. dla taryfy osobowej, a 100 proc. dla taryfy towarowej. Motywem podwyżki jest dalszy spadek waluty.

Konkurs na pawilon polski na Paryskiej wystawie sztuki dekoracyjnej rozstrzygnięty

Przyznano cztery równoważne nagrody

Wczoraj został rozstrzygnięty konkurs na pawilon polski na wystawie Międzynarodowej Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w roku 1925.

Zostały przyznane cztery równoznaczne nagrody, które otrzymali pp.: Fr. Mączyński architekt z Krakowa, Józef Czajkowski, dyrektor Szkoły sztuk pięknych, malarz dekorator, Hemeberg i Czeczot architekci z Warszawy, Bohdan Treter i Zygmunt Trojanowski z Krakowa.

Jeszcze jeden krok w kierunku zwalczania klęski mieszkaniowej

Oficerowie zaczną budować swoje osiedle

(Od warszawskiego korespondenta)

Zrzeszeni oficerowie w kooperatywie mieszkaniowej t. zw. „Osiedle Wojskowe", uzyskali zgodę p. ministra robót publicznych na zatwierdzenie wyznaczonego miejsca na budowę domków oficerskich na Żoliborzu. W najbliższym czasie przedstawione plany budowy „Osiedla" mają uzyskać formalne zatwierdzenie władz. Do budowy domków zapewne zarząd „Osiedla Wojskowego" przystąpi jeszcze latem tego roku.

Zakończenie bezrobocia w fabryce B-ci Polakiewicz

(Od warszawskiego korespondenta)

Zatarg w fabryce tytuniu „B-ci Polakiewicz", został w dniu wczorajszym — naskutek interwencji inspektora pracy — zlikwidowany.

Wydaloną za „obrazę" majstra robotnicę, zarząd fabryki musiał przyjąć z powrotem.

Praca w fabryce została wznowiona w dniu dzisiejszym.

Czego chcą metalowcy?

Uznania wzrostu drożyzny wedle kursu oficjalnego

Wczoraj złożyły delegacje robotnicze związków metalowych w min. pr. i op. społ. swoje ostatecznie ustalone żądania. Warunki metalowców są następujące: wypłacenie 50 proc. pensji czerwcowej, jako bezzwrotnego zasiłku, uregulowanie wskaźnika drożyźnianego za czas ub., począwszy od r. 1922, niewypłaconego robotnikom przez przemysłowców i uznanie miernika drożyźnianego komisji statystycznej, jako stałego dodatku przy wypłatach uposażeń na przyszłość.

Nad nowym projektem podatku majątkowego obradowego w ministerjum skarbu

(Telefonem z Warszawy)

Wczoraj w ministerjum skarbu odbyła się narada, w której oprócz ministra Lindego i wiceministra Markowskiego, wzięli udział członkowie sejmowej komisji skarbowej, należący do stronnictw większości.

Tematem obrad był nowy projekt ustawy o podatku majątkowym, który ma być wniesiony zamiast wycofanej onegdaj ustawy.

Wiceminister Markowski oświadczył, że ministerjum skarbu przy opracowywaniu nowego projektu ustawy postara się uwzględnić poglądy, wyrażone na naradzie.

Jak się dowiadujemy, Sejm w czasie krótkiej sesji lipcowej nie zdąży przegłosować nowej ustawy.

Sąd Najwyższy zatwierdził mandaty posłów Owsiannika i Markowicza

(Telefonem z Warszawy)

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy rozpatrzył skargi wniesione przeciwko prawomocności wyboru posła Owsiannika (klub białoruski) oraz senatora Lwa Markowicza (klub ukraiński), którzy według oskarżenia nie posiadali obywatelstwa polskiego.

Po wyczerpującej dyskusji Sąd Najwyższy uznał wybory za prawomocne.

Rząd polski pozwolił, więc i gdańszczanie pozwalają sobie...

Wobec porzucenia przez rząd polski myśli o ograniczeniu wyjazdu obywateli polskich na terytorjum gdańskie, napływ letników do Sopot wzrósł znacznie.

W związku z tem Rada miejska podwyższyła natychmiast ceny na pokoje umeblowane o 60 proc.

Sopoty stały już przed gospodarczą katastrofą, właściciele hoteli i pensjonatów, kupcy i przedsiębiorcy jawnie głosili swe niezadowolenie z drażniącej polityki swego Senatu.

Czuli bliskie swe bankructwo i pokornieli.

I byliby spokornieli zupełnie, gdyby nie ustępliwość rządu polskiego.

Wielka szkoda!

Zamknięta kieszeń jest bardzo poważnym argumentem politycznym.

GŁÓWNE WYGRANE

III kl. Loterji Państwowej
Drugi dzień ciągnienia

Mk. 1.000.000: Nr. 25720.
Mk. 500.000: Nr. Nr. 17002, 83687.
Mk. 300.000: Nr. 60413.
Mk. 180.000: Nr. Nr. 7348, 26982, 44557, 74208.
Mk. 100.000: Nr. 71991.
Mk. 80.000: Nr. Nr. 15876, 69719.
Mk. 60.000: Nr. Nr. 42925, 53755.
Mk. 50.000: Nr. Nr. 2295, 23019, 37219, 45279, 60517, 75186.
Mk. 40.000: Nr. Nr. 20287, 23156, 31363, 31840, 44015, 63134, 63931, 65046, 68204, 82404, 82661.

DEPESZE Z OSTATNIEJ NOCY

Papież przyjął na audjencji biskupa wileńskiego Matulewicza.

W Potsdamie tłum bezrobotnych zmusił siłą właścicieli sklepów żywnościowych do obniżenia cen o 50 proc.

W Berlinie cena chleba kartkowego ma być podniesiona z 4 tys. na 10 tys. mk. niemieckich.

W Poznaniu spadł samolot Albatros. Śmierć ponieśli pilot-sierżant Grzesiński i pomocnik Bettchner.

Stolica na ekranie

Do lasu, gdzie rosną pudełka od sardynek

Warszawa jest chyba najaudniejszą stolicą na świecie... w dniu świątecznym. Kto niema własnego automobilu, żeby wyjechać za miasto, do lasu, gdzie rosną pudełka od sardynek, kto nie gra w karty i nie chce być kandydatem do „zielonego wozu", ten doprawdy nie wie co ma zrobić ze sobą w niedzielne letnie popołudnie.

Nieszczęsna taka jednostka skazana jest na beznadziejne włóczenie się z jednego ogródka kawiarnianego do drugiego, gdzie się wypija dużo mazagranów i gdzie różni dowcipnisie zabawiają swoich znajomych opowiadaniem „najświeższych kawałów". A jakoby w kolei rzeczy wypędzą go na ulicę dyskusje polityczne i zajmujące opowiadania o własnych przeżyciach wojennych, znowu dochodzi się do przekonania, że właściwie niema gdzie iść, bo wszędzie jest wielu ludzi bardzo znudzonych i smutnych.

Doprawdy czas by było pomyśleć o jakiemś celowem zorganizowaniu w naszem mieście zabawy, zabawy w dobrym stylu. Trzeba o tem pamiętać, że zabawa jest bardzo ważnym szczegółem w życiu społecznem. Ludzie, którzy umieją się dobrze bawić, umieją także i dobrze pracować.

Drzazga.

Złość, rozpacz czy strach? Młody złodziej powiesił się w areszcie

Ukradł kurę

(Od warszawskiego korespondenta)

Starszy posterunkowy 23-go komisarjatu Jan Jabłoński zatrzymał na ul. Grójeckiej znanego złodzieja zawodowego 22-letniego Bolesława Mórka z ul. Kopińskiej nr. 1, który niósł ukrytą w spodniach kurę.

Wobec tego, że Morek nie mógł wytłomaczyć pochodzenia kury, policjant odprowadził go do komisarjatu. Tam, zgodnie z przepisami, przed osadzeniem w areszcie odebrano mu szelki, scyzoryk i wogóle wszystkie drobiazgi.

Po zamknięciu aresztowany zachowywał się przez pewien czas spokojnie, a gdy już zdążył uśpić czujność klucznika, zdjął koszulę, skręcił ją w pętlę i umocowawszy na rurze od gazu, przechodzącej przez pokój, powiesił się.

Kucznik, zauważywszy wiszącego, przeciął natychmiast stryczek, lecz mimo usilnych zabiegów policjantów i przybyłego wkrótce lekarza Pogotowia, ratunek okazał się spóźniony.

OBRAZKI Z DZISIEJSZEJ WARSZAWY

Sekrety eleganckiego domu schadzek, w którym bywają wysoko postawione osoby i arystokraci

Balbina Hekselman zajmuje w drugiem podwórzu przy ul. Śniadeckich nr. 12 mieszkanie parterowe z trzech pokoi złożone. Zameldowano w niem jeszcze dwie osoby z jej rodziny, ale

osoby te wcale tam nie mieszkają.

Swój proceder p. Hekselman uprawia już od od wielu lat. Dla zmylenia czujności prowadzi dom komisowy, na co posiada pozwolenie. Dom komisowy jest jednak tylko pokrywką, usprawiedliwiającą

nieustanny ruch.

który panuje w mieszkaniu pani Balbiny.

Nie bez tego jednak, żeby tu i owdzie nie nadarzył się jakiś dobry interes, zwłaszcza, że p. Hekselman rozporządza rozległemi stosunkami, a już

z naszą arystokracją

jest poprostu za pan brat. Dom komisowy i dom schadzek mają zresztą pewne wspólne nici. Wielkie panie sprzedają tu swoje suknie, które właścicielka domu komisowego przekazuje właścicielce domu schadzek i jej klijentkom. Podobno niedawno p. hrabina S. bardzo zdziwiła się, widząc przypadkowo swoją tualetę na przyjazd

królowej rumuńskiej

sprawioną, na jakiejś podejrzanej dziewczynie..

P. Hekselman jest osobą bardzo względną i nie żąda od biednych dziewcząt zapłaty zgóry, pozwala im płacić ratami, ja należność przy nadarzających się okolicznościach sama odbiera.

Druga specjalność p. Hekselman zorganizowana jest pod każdym względem wzorowo. Pani Balbina z byle kim się nie zadaje. Tylko osoby należące do najwyższych sfer naszego społeczeństwa mogę uzyskać wstęp do jej domu.

Pomiędzy klijentami jej

błyszczą najświetniejsze nazwiska

naszych starych rodów. Często także jakiś

dygnitarz państwowy

po dniu, pełnym udręczeń i pracy, szuka zapomnienia w rozkosznych apartamentach pani Balbiny. Dba ona zresztą o swoich gości i odnosi się do ich potrzeb z wielkiem zrozumieniem. Sprawę załatwia się najpierw telefonicznie.

Wystarczy zatelefonować pod numer 145-53

i podać swoje nazwisko, a o oznaczonej porze znajdzie się piękna, świeża dziewczyna, dobra kolacja i wykwintne trunki, których całe baterje znajdują się zawsze w pokoju kąpielowym.

Niektórzy przyjeżdżają tylko po to, aby załatwić z panią Hekselman formalności materjalne i uwożą samochodem przedmiot swego pożądania do własnych apartamentów. Zawsze to bezpieczniej.

Mieszkanie przy ul. Śniadeckich zabezpieczone jest na wszelkie ewentualności. Jeśli ktoś niepowołany zjawia się od frontu, całe towarzystwo ucieka natychmiast wyjściem kuchennem. W ostatnich czasach skarżyła się nawet p. Balbina, że ktoś złośliwy ciągle jej figle płata i dzwoniąc, płoszy niepotrzebnie gości.

Mimo to jednak lokal przy ul. Śniadeckich cieszy się wielkiem powodzeniem.

Odnosi też p. Hekselman zasłużone triumfy. Zdarzyło się np. niedawno, że hrabia P. wielce sobie jedną z rozkosznych istot upodobał. Poprostu się w niej zakochał, zabrał ją tedy p. Balbinie i „wziął na utrzymanie". Podniosło to w wysokim stopniu prestige tego domu, oraz podniosło w wysokim stopniu gorliwość mniej szczęśliwych koleżanek.

Pochód brylantów w Antwerpji

Czy postaramy się tam o miejsce dla naszej nędzy?

Dobrze się dzieje szlifierzom brylantów w Antwerpii. Urządzają oni wielką uroczystość publiczną z pochodem ku uczczeniu historycznych triumfów przemysłu jubilerskiego. 2.000 osób bierze udział w pochodzie, 14 przystrojonych wozów przewiezie alegoryczne postacie kobiece przedstawiające najsławniejsze brylanty, ich dole i niedole w biegu dziejów.

Brylanty na głowach koronowanych, brylanty pochodzenia afrykańskiego, australiskiego, brylanty według fasonów z Kongo, brylanty szlifowane metodami najnowszemi, średniowiecznemi, starożytnemi...

Możebyśmy na ten pochód wysłali firmę uzmysławiającą brylantowy pochód naszej nędzy warszawskiej.

Pan Ryszard ma prawo wybrać istotę, którą naprawdę kocha

Tak mówi czytelnik, który przeżył sam podobną historję

Pana Ryszarda, który nie wie co zrobić ze swoją żoną i z „tą drugą" naszi Czytelnicy dotąd potraktowali bezwzględnie. Dzisiaj zaś podajemy opinję pana W. R., który stara się zrozumieć położenie p. Ryszarda i wierzy w jego nieszczęście.

Kochany Panie Ryszardzie!

Od kilku dni z wielką uwagą śledzę ankietę w Twej sprawie i z prawdziwem współczuciem spostrzegam jak Ci wszyscy urągają i jak nie wierzą w Twoją szczerość. W każdym razie muszę podkreślić, że sprawę swoją zbyt ogólnikowo przedstawiłeś i dlatego prawdopodobnie osądzony jesteś tak surowo. Mimo to wszystko wierzę ci i

twoje nieszczęście rozumiem.

sam bowiem podobną historję przeżyłem. Wszyscy zwolennicy stałych zasad moralności zapominają o tem, że

małżeństwo bywa często pomyłką

i to pomyłką wprost tragiczną. W dawnych patrjarchalnych czasach podnylano w takim wypadku głowę i nikt nie próbował ciążących mu oków rozerwać. Dziś jest zupełnie inaczej. Człowiek współczesny

nie chce rezygnować ze swego szczęścia.

I jeżeli uważa, że się w swoim wyborze pomylił, chce szukać dalej kobiety, która mu jest przeznaczona. Już bowiem starożytni grecy powiedzieli to w swojej legendzie, że mężczyzna i kobieta to są

dwie połowy tej samej istoty.

szukające się po świecie.

W przeciwieństwie do moich przedmówców twierdzę tedy, że p. Ryszard nie jest pozbawiony poczucia moralności, skoro stawia sprawę

albo żona albo tamta.

Mógłby przecież podobnie jak to robi wielu innych mężów utrzymywać jednocześnie stosunek z dwoma kobietami. Jeśli chce się na którąś stronę stanowczo przychylić, widać, że nie ma zamiaru kłamać, oszukiwać.

Lepiej żonę porzucić, niż karmić ją fałszem codzienniel

Sądzę tedy, że jeśli p. Ryszard jest pewny, iż do tamtej kobiety żywi prawdziwą i głęboką miłość, powinien wyznać wszystko żonie, która posiada chyba dosyć ambicji, aby go zwolnić z jego zobowiązań małżeńskich. Przypuszczam, że pani Ryszardowa nie odbierze sobie życia, lecz raczej pomyśli o tem, aby czem rychlej znaleźć przeznaczoną dla niej połowę.

—:—

Król Michał rażony piorunem

Od uderzenia pioruna spaliły się zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem żywym i martwym, należące do Macieja Nóżki we wsi Rybczewiec, w pow. krasnystawskim. Nadto zostali rażeni piorunem ukryci przed deszczem w stodole Nóżki meszkańcy tej wsi Michał Król, Krzysztof Fornal i Marjanna Balczyńska.

Stan zdrowia porażonych nie budzi obawy.

Z pod rydla posypały się monety Zygmuntowskie

Mieszkaniec Piask — Luterskich w woj. lubelskiem, Abram Akiersztejn, z zawodu kupiec, postanowił wybudować dom.

Rozpoczęto prace od fundamentów. Wykopano siedem łokci głębokości aż — o dziwo! Zgrzyt rydla i na piasek wysypują się monety z czasów Zygmunta. Robotnicy poczęli napełniać grosiwem z przed laty swe kieszenie.

Dozorczyni robót położyła się na pieniądzach i poczęła przeraźliwie piszczeć, aby w ten sposób zaalarmować domowników.

To też srebro pozostało w rękach Abrama Akiersztejna. Przypuszczać należy, że władze rządowe zaopiekują się wykopanym skarbem, stanowiącym cenny zabytek muzealny.

—:—

Koń wyciągnął tonącego rzeźnika z bagna

Pewien rzeźnik z okolic Grudziądza, ważący około 3½ centnara powracał w tych dniach do domu. Dla skrócenia drogi poszedł naprzełaj torfową łąką, którą przerzynał rów szerokości 1 metra ,powstały wskutek wydobywania torfu.

Aby przeskoczyć przeszkodę rozpędził się kilka metrów i skoczył — prosto do rowu, ugrzązł przytem w mokrym torfie pan rzeźnik aż pod pachy.

Wydobycie się z mokrego położenia mimo wysiłków było niemożliwe. Dopiero na rozpaczliwe krzyki tonącego zjawił się pewien rolnik, koszący trawę na łące i przyszedł mu z pomocą. Wydobycie kolosa z bagna było jednak ponad jego siły.

Lecz od czego rozum? — Wziął postronek obwiązał go do koła piersi rzeźnika, sprowadził konia, zaprzągł do postronka i w ten sposób wydobył tonącego z bagna.

Pó zgonie ukochanej polki

Pochodząca z Jarosławia Stefanja Dudzianka zatrudniona w polskim konsulacie generalnym, w New-Yorku, urocza, ogólnie lubiana panienka, miała narzeczonego, amerykanina Crestona Kern.

Ubiegłej zimy polka

zachorowała niespodzianie

na reumatyzm stawowy. Leczyła się długo w szpitalu, potem u krewnych w Brooklinie. W początkach czerwca lekarze orzekli, że niema ratunku.

Narzeczony był stale przy chorej. Gdy nastąpił zgon, wyszedł do łazienki, zamknął szczelnie drzwi i okna,

włożył sobie do ust

przewód od gazu świetlnego i odkręcił kran. Domownicy zastali już trupa.

Zmarły liczył lat 26. Rozpoczął karjerę jako aktor filmowy, a następnie importował do Nowego-Yorku towary z Polski, między innemi meble trzcinowe i gięte. Był on wielkim przyjacielem wszystkiego co polskie. Uczył się naszego języka i zaznajamiał Amerykanów z Polską, jej ideałami i dążeniami. Prowadził żywot bardzo przykładny i w sferze swej uważany był za uosobienie cnót młodzieńczych.

Spojrzenia miłosne wywołują u kobiet odruchy bokserskie

Gdzieżby jak nie w Berlinie? Każdy mieszkaniec stolicy w państwie bojaźni Bożej uważa, że kobiety zjawiają się na ulicy po to jedynie, by dostarczały mu rozrywki, kiedy on tylko tego zapragnie. Powodując się tą pangermańską zasadą pewien studencina korporacji zawodowych nygusów

przystąpił do samotnej niewiasty

oczekującej na tramwaj przy przystanku podmiejskim.

Dama była rosła, pulchna, o biuście wyniosłym. Zdobiły ją bluzka czerwona i ogromny kapelusz w barwach niezapominajek. Młodzian czuił się w słowach doborowych, a dama milczała uprzejmie ukazując mu najzwyklejsze plecy.

Nagle... nagle stała się rzecz nieoczekiwana.

.. Na natręta spadł huragan .. kułaków.

Po głowie, po ogłupiałej twarzy i po bezwładnie obwisłych ramionach. Czasu nie było na postawę obronną. Wielbiciel przygód miłosnych legł niebawem w pyle ulicznym, zesiniały, jęczący, z nosa krwawiący. Krzyk, zbiegowisko i w końcu policja.

Przed kilkoma dniami epilog w sali sądowej dzielnicy Moabit.

Oskarża młodzian poturbowany. Broni się dziewica zamaszysta. Używa tłumacza, bo nie włada językiem niemieckim. Rozprawa wyjaśnia, że

spotkanie na kułaki i spojrzenia miłosne

było równocześnie starcie się dwuch ras wrogich odwiecznie: przedstawicielki słowian z delegatem rozpasty junkierskiej.

Ona właściwie nic nie uczyniła, a tylko odpowiedziała, jak umiała na niezrozumiałe zaczepki. Jest bowiem słowaczką z pochodzenia i zawodowa bokserką, a na pytania pruskiego galanta jedną ma odpowiedź: kułak. I to jaki! Niezawodnie zawodowy. Bawi dzielna niewiasta w Berlinie

na meczu bokserskim.

a powaliła już trzech przeciwników i to takich, którzy nic nie gadają i nie zdradzają żadnych zapędów miłosnych.

Sąd nałożył jej śmiesznie małą grzywnę za uszkodzenie szwabskiej szczęki z przyległościami.

To się nazywa zdefraudować, a nie ukraść

Ze Lwowa donoszą o wykryciu miljardowych oszustw w Związku fabrykantów żelaznych. Malwersacji dopuścił się dyrektor Związku

Leopold Tennenbaum.

Spekulując żelazem, sprzeniewierzył miljonowe kwoty. Ponadto podpisywał imieniem Związku weksle na olbrzymie kwoty, a pieniądze chował do kieszeni.

Lokomotywa wjechała do biura

W Wingham w Stanach Zjednoczonych lokomotywa pociągu towarowego jadącego z Kent wykoleiła się wraz z 23-ma wagonami i wjechała do do budynku biurowego firmy Winham Coal Co., zabijając na miejscu urzędnika i raniąc niebezpiecznie pięciu innych pracowników tej firmy.

Dotychczas nie ustalono jeszcze przyczyny wypadku.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

—:—

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwej przyjaciele, kapitan Ross i malarz Jerzy Ostręski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Rosza prześladuje jakaś szajka, dybiąc na dokumenty, przez niego wiezione. Ostręskiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genjalny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl.

Drugiego i trzeciego ciosu nie wytrzymam — pomyślał — Cóż za straszliwa siła!

Trauber zaś niespodziewanym oporem więcej rozwścieczony, niż zdziwiony, gotował się do następnego ataku. Tym razem postanowił wymierzyć pchnięcie w pierś — przysiadł więc nieco i złożywszy cyklopowe pięści jak do boksu, zaczął kręcić niemi młyńca.

Oryl nie mając się gdzie cofnąć, zamyślał uskoczyć w bok, gdy naraz między nim a olbrzymem zjawiła się drobna postać Piotra Gębki.

Jak wspomnieliśmy już malec strwożył się w pierwszej chwili bardzo widokiem pędzącego potwora. Odrazu, instynktownie poznał w nim ponurego człowieka z cmentarza i groza wstrząsnęła całą jego istotą, a serce na moment bić ustało. Lecz było to serce zuchwałe i mężne i prędko odrzuciło od siebie trwogę. Inny chłopak w wieku Piotra Gębki wziąłby nogi za pas lub wtulił się jak zając pod jakieś drzewo. Piotr Gębka jednak nie był tchórzliwym dzieciakiem, a w ogóle był chłopcem niezwykłym.

Nie znający prawie macierzyńskiej miłości, bo matka go odumarła trzyletnim pędrakiem, pozbawiony opieki ojcowskiej, gdyż pan Antoni Gębka jak nie kopał grobów i nie politykował to pił, jak nie pił to spał. Piotr chował się na łasce losu, który słuszniej godziłoby się nazwać niełaską. Stąd też poznał świat nie od strony pieszczot, ale od strony szturchańców i kopnięć. Darzył go niemi w wolnych chwilach ojciec, nie szczędzili rówieśnicy i starsi. A że rzadko kto za nim się ujmował, Piotr musiał w swojej obronie stawać sam, słabszy przeciw silniejszym, jeden nieraz przeciw kilku. By zrównać szanse walki, używać musiał różnych podstępów i przebiegów, nadrabiać zręcznością i chytrością tam, gdzie mu nie dostawało siły. W tych zapasach z mocniejszymi od siebie nabył bezcennej dla siebie wiedzy wszystkich arkanów walki ulicznej. Nikt jak on nie potrafił przemykać się pod pięścią przeciwnika, podstawić nogę, wykręcić rękę, pociągnąć w odpowiedniej chwili „wroga" za surdut i zwalić na ziemię, nikt na całych Powązkach z przyległościami nie ciskał celniej kamieniem, nikt umiejętniej nie potrafił uderzył głową w brzuch napastnika. Jednem słowem Piotr słynął szeroko jako zapaśnik we wszelkich bójkach. Takie życie wyrobiło w nim zimną krew, rozwinęło bystrość i przytomność umysłu i nauczyło go tej prawdy, że zuchwalstwo w walce jest dwiema trzeciemi wygranej, jeśli jest, zuchwalstwem spokojnem i mądrem.

I oto teraz, w chwili najgroźniejszej dla Oryla, którego Piotr w swej dziecinnej wyobraźni uważał za swego wodza, a siebie za żołnierza, do duszy małego Gębki napłynęła właśnie taka fala wielkiego i bohaterskiego zuchwalstwa. Ogarnął go poprostu gniew niepohamowany na tego olbrzyma-siłacza, ze zwierzęcą pasją atakującego, osłabionego upadkiem Oryla.

Gębka zaś nie był z tych, u których gniew wyraża się tylko burzą wyzwisk i przekleństw.

U niego gniew rodził czyn nieraz z pozoru szalony, ale przeprowadzony zawsze z rozwagą i spokojem nieporównanym.

I w obecnem beznadziejnem zdawało się położeniu, Gębka wzburzonej duszy nakazał spokój, a do głowiny sięgnął po fortel jeden z najprostszych, setki razy używany przez uliczników, a mimo to genjalny.

A kiedy postanowił go użyć, w duszę wstąpiła mu otucha, fala zuchwalstwa ogarnęła go jeszcze potężniej i malec z bezczelną odwagą wysunął się z za drzewa, stając nieco z ukosa, ale wyraźnie przeciw Traberowi, tak że ten musiał go zauważyć.

Zdziwił się olbrzym czego może chcieć od niego ta mała istotka. Nie myślał nawet, żeby ta odrobina ludzka ważyła się z nim potykać.

Lecz odrobina nie co innego miała na myśli.

Postąpiwszy bowiem jeszcze pół kroku, włożyła ręce w kieszenie i rozpierając się typowo andrusowskim ruchem, krzyknął wyzywająco głosikiem wielce wrzaskliwym:

— Wont goryla mordo! fora do lasu!

Trauber zgłupiał, tak bardzo napaść tego szczenlaka wydała mu się czemś nieprawdopodobnem.

A Oryl zamarł z przerażenia.

Potwór miazge z tego chłopca zrobi — pomyślał.

A Piotr darł się dalej:

— Nosorożec! wont! psia twoja mać zatracona!

Bohaterska, szaleńcza zuchwałość malca mogła i powinna była budzić podziw, było jednak też coś śmiesznego, groteskowego w tem przeciwstawieniu pieniącego się liliputa i olbrzyma.

(D. c. n.).

XXV-lecie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej.

Odezwa Zarządu i Komendy B. O. S. O.

W dzień i w nocy nad życiem naszem i mieniem, w obronie miasta od klęski najstraszniejszej, jaką jest pożar, czuwają setki dzielnych strażaków-ochotników, zrzeszonych w Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej, która w dn. 15 sierpnia r. b. uroczyście święcić będzie swój XXV-letni jubileusz.

B. O. S. O. w ciągu dwudziestu pięciu lat z całem poświęceniem się pełniła twardą służbę dla dobra społeczeństwa białostockiego i setki domów i fabryk uratowała od zagłady w płomieniach, zdobywając sympatję i uznanie wszystkich obywateli.

Dziś Zarząd B. O. S. O., do którego wchodzą: Dr. Zygmunt Siemaszko (Prezes), Witold Kościa, Dawid Szatja, Leon Polak, Izaak Jossem, Michał Jossem, Alter Sokol, dr. Jakób Gawze, Szloma Machaj, Jakób Gryc, Natan Zakon, Litman Ostryński, Eljasz Czechowski, inż. Mieczysław Malinowski, Izaak Markus, pragnąc upamiętnić XXV-lecie tej instytucji, przystąpił do wydania ilustrow. albumu jubileuszowego:

„XXV-lecie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej" pod redakcją p. A. Lubkiewicza.

Zysk z wydawnictwa tego zasili wydatnie fundusze B. O. S. O., to też Zarząd zwraca się do wszystkich obywateli z wezwaniem i prośbą o poparcie wydawnictwa tego ogłoszeniami.

Niech nie będzie ani jednego fabrykanta, ani jednego kupca, któryby odmówił B. O. S. O. swego poparcia.

Dr. Z. Siemaszko
Prezes Zarządu i Komisji Jubileuszowej B.O.S.O.

J. Markus
Komendant B.O.S.O

Jak się robi drożyzną.

Klątwą spożywców są pośrednicy targowi, którzy wbrew zakazom uprawiają swój pasożytniczy proceder.

„Pomimo wyraźnego zarządzenia Magistratu i częstych przypomnień, że do godz. 11 przed południem nie wolno przekupniom wykupywać na targu, a tem mniej na ulicy wiezione do miasta produkty —szarańcza straganiarska grasuje bezkarnie po gościńcach i przedmieściach, przełapując znaczną i bodajże najlepszą część dowozu, którą po odpowiedniem spreparowaniu i „powieleniu" rzucają te pasożyty na rynek, oczywiście już z lichwiarskim zarobkiem.

Fakt szerokiego uprawiania tych praktyk bez jakichkolwiek przeszkód dowodzi chyba najwymowniej, że, aby jakiś nakaz był respektowany, nie wystarczy go wydać, lecz i przypilnować trzeba, czy się z nim ktokolwiek liczy. Bo prawo bez kontroli i egzekutywy jest tylko martwą literą.

Z licznych skarg i zażaleń, nadsyłanych z tego powodu do naszej redakcji, przytoczymy dziś jedną, bardzo charakterystyczną.

Oto, co w niej czytamy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Poczytne pismo Pańskie stale interesuje się akcją zwalczania drożyzny i chętnie udziela miejsca głosom w tej kwestji, przeto mam nadzieję, że znajdzie się też miejsce i na poniższych kilkac uwag w tej tak aktualnej dla mieszkańców n/miasta sprawie.

Prawie codziennie a zwłaszcza w dni targowe ciągną się całe sznury furmanek włościańskich z prowizją do miasta, lecz przekupnie pilnują przy drodze na krańcach przedmieść i wykupują wszystko, następnie zaś po cenach znacznie wyższych odsprzedają konsumentom. Jeżeli zaś jaka gosposia zechce coś nabyć wprost od wieśniaka, to tylko narazi się na awantury i odejdzie z kwitkiem.

Podaję przykład.

Mieszkanka wsi Skrybicze, p. Klara Kuchlewska stale sprzedawała mi sery i śmietanę i właśnie w środę, dnia 4 lipca b. r. zatrzymała się naprzeciw domu Nr. 49 przy ul. Mickiewicza, w którym ja mieszkam, ażeby zanieść do mnie zamówione poprzednio sery i śmietanę. W tym czasie ja wyszłam właśnie na ulicę i, zobaczywszy p. Kuchlewską, podeszłam do wozu, a kiedy ona podawała mi przywiezione sery, stojąca obok „sklepiczarka, Alta żona Josiela Krynkier, właściciela domu i sklepu przy tejże ulicy, pod Nr. 48, przemocą wyrwała z rąk Kuchlewskiej sery, śmietanę zaś zdążyła już poprzednio zabrać z wozu i oddać swej córce. Gdy zwróciłam uwagę Krynkierowej, że tak robić nie wolno i że mogę wezwać policjanta, Krynkierowa nawymyślała mi dowoli i nakoniec oświadczyła, że mogę wołać i policję, ale „kto was się boi?".

Rodzina Krynkierów składa się z siedmiu osób i codziennie, oprócz samego Krynkiera, wszyscy wychodzą na ulicę i ustawiają się etapami od samej szosy, wyłapują i wykupują od włościan, co tylko się da, czem—rozumie się—podbijają ceny.

Podobno jest jakieś rozporządzenie, że przekupniom nie wolno robić zakup[illegible] drodze do oznaczonej godziny, lecz nie widać, ażeby ktoś czuwał nad wypełnianiem tego rozporządzenia.

Przekupnie więc bezkarnie wykupują od włościan produkty, a wskutek tego ceny rosną jak na drożdżach.

Łącze wyrazy szacunku i poważania

Marja Danilczuk.

Prześwietny Magistraciel W interesie podtrzymania własnej powagi zechciej wglądnąć w tę sprawę i ukrócić paskarski rozbój handełesów.

Trzyletnia rocznica wymarszu Sokołów białostockich w pole.

Dnia 15 lipca b. r. Gniazdo Sokoła Białostockiego obchodzi trzyletnią rocznicę swego wymarszu w pole przeciw bolszewji.

W dniu tym ku uświęceniu tej wzniosłej ofiary i historycznej daty urządza Gniazdo uroczystość Sokolą, na którą całe społeczeństwo serdecznie zaprasza.

PROGRAM:

9ta. rano Msza św. w Kościele farnym.

10ta. defilada na rynku i uroczysty pochód przez miasto na boisko.

11ta. Na boisku przywitanie przyjezdnej braci Sokolej przez Władzy, wbicie gwoździa ochotników Sokolich do standaru. Zaprzysiężenie gniazd—Białystok—Sokółka—Łuniniec.

5ta. popołudniu publiczne ćwiczenia na boisku.

8ma. Otwarcie nowej sali ćwiczeń i wieczornica (Barak Nr 7 dawnego szpitala garnizonowego).

Ze względu na to, że na tę uroczystość zjeżdża się gości z całej Dzielnicy Mazowieckiej, społeczeństwo winno dopomóc sokołom w przyjęciu.

Rozkaz Sokoli!

Wszyscy druhowie i druhny mają się bezwarunkowo stawić na boisku dziś w piątek i jutro w sobotę tj. 13 i 14 bm. o godzinie 7-ej wieczorem. W niedzielę dnia 15 bm. mają się stawić o godzinie 11-ej przedpołudniem na boisku wszyscy bez wyjątku człdnkowie Sokoła w celu złożenia ślubowania Sokolego.

Wojskowa Komisja Przeglądowa

czynna jest codziennie od godz. 8 rano w pawilonie Nr. 9 Szpitala Wojskowego i dokonywa przeglądu poborowych rocznika 1902, którzy dotychczas z jakichkolwiek przyczyn przed komisją tą nie stawali, a także popisowych, urodzonych w latach 1899, 1900 i 1901, korzystających z odroczenia.

Zawody w piłkę nożną między „Ostrowia" z Poznania, a „B. O. S. O" z Białegostoku.

I-szy dzień 2:1, II-gi, dzień 3:1.

Zawody ostatnie, które odbyły się w sobotę dn. 7 i w niedzielę w dn. 8 lipca br. między A-klasową drużyną poznańską „Ostrowią" a „B.O.S.O." Białystok, skończyły się porażką Białegostoku.

Pierwszy dzień (2:1). Sędziuje p. Husarczyk; utrzymując gwizdkiem swoim grę na odpowiednim poziomie, przyczynia się w dużej mierze, iż wygrana poznańczyków zostaje osiągniętą lepszą techniką gry, a nie siłą fizyczną, którą poznańczycy bezwzględnie górowali nad „Bosakami" i którą niejednokrotnie się popisywali.

Drugi dzień zawodów (3:1) Humorystyczny wybór sędziego p. Frenkla zamienia boisko sportowe na arenę, przypominającą walkę byków. Niezdecydowana postawa sędziego, odgwizdującego nieistniejące rzuty karne na żądanie roznamiętnionej grą obieciarni, otaczającej murem całe boisko, denerwuje graczy i zamienia grę na ciągłą „hopaninę". Cud prawdziwy, że gra ta nie kończy się jakimś nieszczęśliwym wypadkiem.

Z graczy należy wyróżnić p. Pławskina, który prawie że jedyny przyczynił się, iż klęska była tak mała. Z poznańczyków tyły dobre, atak jednak za ciężki, nieposiada zupełnie startu do piłki. Ogólne zdziwienie wywołała gra p. Laskowskiego, który, grając tym razem na lewem skrzydle Poznańczyków, wykazał jaknajgorszą klasę. Chroniczne, nieporządki na boisku tym razem przyczyniły się do 20 minutowej przerwy w grze.

B—nel.

Kronika policyjna białostocka.

Na niemiecko-polskiej granicy zostali zatrzymani białostoczanie: Zygmunt Surażski, Aron Welisz i Mordchaj Kajzer. Jeden z usiłujących przejść nielegalnie granicę szmuglował sacharynę, krórą mu skonfiskowano.

Policja kolejowa pociągnęła do odpowiedzialności: 3 osoby za spacer po torach kolejowych, 4 osoby za przejazd bez biletu i 2 kobiety za nieposiadanie dowodu osobistego.

INŻYNIER-MECHANIK

ogólnej budowy maszyn, obeznany przeważnie z konsttukcją parowozów, obrabiarek drzewa i transmisji, poszukuje posady.
Łaskawe zgłoszenia do inżyniera Fryczkego w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 13, I p. 866

LICYTACJA

Egzekutor podatkowy Wydziału Podatkowego w Białymstoku **zawiadamia, iż w dniu 18 b. m. o g. 11 w maj. Szorce** gminy Trzcianne tutejszego powiatu **odbędzie się licytacja** zasekwestrowanych łąk kośnych w maj. Szorce-Krynice, własność p. Całko Jałowskiego na pokrycie zaległych podatków komunalnych. **Warunki do przejrzenia na miejscu w dniu licytacji.**

OGŁOSZENIE.

W dniu 25 b. m. o godz. 13-ej na stacji Zubki będą sprzedane z licytacji 23 mtr³ drzewa stemplowego (kopalniaków) niewiadomych właścicieli.

W razie niedojścia do skutku tej licytacji, powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się 3 sierpnia b. r. o godz. 14-ej.

Oddział Białostocki Dyrekcji Wileńskiej P. K. P.

863

PRZETARG

Na dostawę kamienia w ilości 4700 m³ do budowy drogi państw. Jeziory-Szkleńsk w Pow. Grodzieńskim ogłasza Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Białymstoku. Szczegółowe ogłoszenie w „Monitorze Polskim" z 12 lipca b. r.

856

Obwieszczenie. 861

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 30 października 1923 roku wyznaczony został termin pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości:

1. w m. Białymstoku, dawniej na rogu ul. Aleksandrowskiej i Gimnazjalnej pod Nr. 259 a, obecnie przy ul. Warszawskiej pod Nr. 10 policyjnym, a miejskim 472, składającą się z trzech części: 1) z placu na rogu ulic Aleksandrowskiej i Gimnazjalnej, przestrzeni długości od wschodu od ulicy Aleksandrowskiej ku zachodowi do placu sukcesorów Benjamina Halperna a obecnie Flakiera 50 arsz. i szerokości od północy, to jest od ulicy Gimnazjalnej ku południowi do nieruchomości Kononowicza, przy ul. Aleksandrowskiej 42 arsz., następnie plac ten stopniowo zwęża się tak, że w końcu długość jego od strony zachodniej szerokości tylko 34½ arszynów, 2) z placu położonego przy nieruchomości Kononowicza przestrzeni długości od północy ku południowi do nieruchomości b. Banku Państwowego 31 arsz., 5 wersz. i szerokości od nieruchomości Kononowicza do nieruchomości Flakiera 8 werszków, 3) z placu przy ul. Aleksandrowskiej przestrzeni długości 41 arsz. i szerokości 4 arsz. stanowiącą obecnie jedną całość należącą do Juljusza Flakiera.

2. w Białymstoku przy ul. Słonimskiej pod Nr. policyjnym 29 miejskim 662, przestrzeni długości 18½ arsz. a szerokości od strony ul. Kamiennej i od granicy nieruchomości Danowskiego 15 sąż. należącą do Adama Przewóskiego z nabycia od Mejera Monkowskiego z większej nieruchomości.

3. w Białymstoku przy ul. Kościelnej pod Nr. 10 policyjnym, miejskim 1166, dawniej przy ul. Nadrzecznej pod Nr. 397 przestrzeni 565,44 sąż. kw. należącą do Juljusza Flakiera.

4. wiejską na wsi Hornostaje powiatu Białostockiego w uroczysku „Kliny" przestrzeni około 3 morgów, należącą do Aleksandra Kulikowskiego z nabycia od Wawrzyńca Wasilewskiego z większej nieruchomości.

5. w Białymstoku dawniej przy ul. Arturskiej pod Nr. 404, a obecnie przy ul. Modlińskiej, pod miejskim Nr. 732 policyjnym Nr. 10 przestrzeni szerokości wzdłuż ulicy i z tylnej strony po 12½ sąż., z prawej strony przy granicy Pawluczuka 26 1/10 sąż. i z lewej strony przy granicy Krewera 26½ sąż. należącą do Zenona i Adeli małżonków Krasowskich.

6. Nieruchomość Kąty gm. Kalinówka starostwa Białostockiego, przestrzeni 417 dzies. należącą do: 1) Tymoteusza Fiedosiuka 2) Teodora Bursztyniuka 3) Marcina Bursztyniuka 4) Jana Czaburka 5) Mikołaja Parchocia 6) Michała Parchocia 7) Mateusza Parchocia 8) Sylwestra Parchocia 9) Tomasza Kozieja 10) Łukasza Seliwoniuka 11) Dymitra Seliwoniuka 12) Dymitra syna Jana Seliwoniuka 13) Mateusza Seliwoniuka 14) Filimona Charłampowicza 15) Jana Demjanowa 16) Pawła Właszuka vel Wołyńca 17) Andrzeja Parchocia 18) Dawida Wołyńca 19) Gabryela Wołyńca vel Stiepaniuka 20) Jana Kołczuka 21) Andrzeja Kozieja 22) Konstantego Kozieja 23) Nikity Martyniuka 24) Piotra Czaburki 25) Romana Sroniuka 26) Grzegorza Sroniuka 27) Maksa Ratiuka 28) Zofji Ratiuk 29) Filimona Daniluka 30) Maksa Martyniuka 31) Akuliny Parchoć 32) Jana Kozieja 33) Jana Czaburko 34) Teodozji Parchoć 35) Natalji Panasiuk [illegible] veto Sroniuk 36) Izydora Kozieja 37) Gordieja Fiedosiuka 38) Bazylego Ratiuka 39) Stefana Martyniuka 40) Stefana Czaburki 41) Jana Daniluka i 42) Eustachego Bursztyniuka.

W terminie powyższym wszyscy, którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości, winni się stawić do kancelarji Wydziału Hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. [illegible]4 i nast. Ust. Hip. z roku 1818.

Białystok, dnia 9 lipca 1923 r.

Ogłoszenia drobne.

Ksiądz udziela korepetycji ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjalnym do pierwszej klasy, do drugiej, do trzeciej, do czwartej, na świadectwo za cztery klasy gimnazjum, do egzaminów przygotowuje gruntownie, nadzwyczaj starannie i tanio do starego a także do nowego powstającego gimnazjum państw. — Przyjmuje rano od 9—3 po południu, Słonimska 25. 857

Ksiądz udziela korepetycji gruntownie i nadzwyczaj tanio francuskiego języka a także władać nim biegle będzie mógł każden z gwarancją w ciągu 3 miesięcy. Przyjmuje od 9 rano do 3 po południu, Słonimska 25 — Leclerg. 858

Miljony może zarabiać każdy (a) inteligentny (a) polak (ka) w kraju i zagranicą nie wkładając gotówki, dodatkowem zatrudnieniem o kulturalno-ideowem podłożu. Oferty z curriculum vitae, referencjami i marką na odpowiedź adresować: Poznań, Szyperska 1/II piętro, Redakcja. 865

Nowość! Zbiorniczki na naftę do sklepów wypożyczają bezpłatnie „Karpaty" — Sprzedaż produktów naftowych ul. Warszawska L. 61-a. Telef. Nr. 419.
Bliższe szczegóły i zgłoszenia codziennie od 9—2 i 4—7. 868

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. przez Starostwo w Białymstoku na imię Józef Szwarc zam. przy ul. Zamenhofa 31. 853

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez Kadrę D. O. K. Nr. III w Grodnie rocz. 1900 na imię Piotra Matejek, zam. przy ul. Żelaznej Nr. 49. 855

Skradziono dwa paszporty niemieckie 1) na imię Ester Zakrojski 2) na imię, Rachel Zakrojski; paszport rosyjski i legitymacja wyd. przez Komendę Pol. Państw. na imię Nochim Zakrojski wszyscy zamieszkali przy ul. Młynowej Nr. 26. 854

KONKURS

na stanowisko Radcy prawnego, a zarazem Kierownika Biura porad prawnych.

Posada do objęcia zaraz. Wynagrodzenie według umowy. Oferty nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Białymstoku.

864

OGŁOSZENIE!

ELEKTROWNIA BIAŁOSTOCKA UPRZEDZA swoich P.P. Abonentów, **że nieuregulowanie w terminie rachunków za prąd pociąga za sobą przerwanie prądu i za ponowne przyłączenie będzie pobierana opłata w wysokości Mk. 59.400.**

ZARZĄD.

OJCIEC JEJ DZIECKA

Pełen poezji i wdzięku dramat erotyczny na tle wielkiej Rewolucji Francuskiej

Największa dziś w Niemczech aktorka filmowa, prześliczna MADY CHRISTIANS w roli głównej

Kino „APOLLO"
Dziś Najwspanialszy obraz kończącego się sezonu?
Początek o 7, 8.45 i 10,15 w. Kasa od g. 6.30

„Modern"
Kasa: 5 pop.
Początek: 6 wiecz.

DZIŚ ulubieniec publiczności
Clou sezonu
HARRY LIEDTKE
i znakomita gwiazda filmowa
ANTONINA-DIETRICH
DZIŚ w spaniałym 7 aktowym obrazie p. t.
TAKIE TO JUŻ SĄ TE KOBIETY
SYN NAPOLEONA

Wydawca i Red. Józef Ujejski.
Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, Białystok, Warszawska 83.